

TRAGEDIA SMOLEŃSKA NA TLE ROZRACHUNKÓW Z PRZESZŁOŚCIĄ

Katastrofa 10 kwietnia 2010 r. samolotu Tu-154M, przy podchodzeniu do lądowania na lotnisku w Smoleńsku spowodowała – jak wiadomo – śmierć wszystkich znajdujących się na jego pokładzie: Prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego i Jego małżonki Marii Kaczyńskiej, liczne grono oficjeli, w tym najwyższych rangą i stanowiskiem służbowym dowódców Wojska Polskiego oraz załogi i obsługi samolotu. Razem 96 osób. Refleksje nad tą tragedią, fakty z nią związane skłaniają do różnorodnych wniosków, także odnoszących się do naszych przeszłych i obecnych relacji z największym wschodnim sąsiadem.

Narody – jako kulturowe wspólnoty, a nacjonalizmy

Na rodzące się w XIX stuleciu świadomości narodowe nałożyły się, w jego drugiej połowie, idee nacjonalistyczne, emancypacyjne i hegemoniczne, a także socjalistyczne – motywowane również komunistycznie. Idee te wywierały ambiwalentne wpływy na obie wojny światowe XX wieku w Europie; miały różne podłoża: społeczne, gospodarcze oraz nacjonalistyczne – te ostatnie zaś, niezależnie od głoszonych patriotycznych ludzkich haseł, mogą przejawiać się szowinistycznie, a nawet w skłonnościach rasistowskich na przykład w idei niemieckiego (hitlerowskiego) narodowego socjalizmu.

W następstwie odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego – II Rzeczpospolitej i jej zwycięskiej wojny z bolszewicką Rosją Radziecką w 1920 roku, ponad połowa obszaru odrodzonej Polski znajdowała się na wschód od generalnie biorąc Bugu – tak zwanej etnograficznej linii Curzona – wykreślonej przez brytyjskiego polityka o tym nazwisku¹.

¹ Do zajęcia tych ziem przez odrodzoną Polskę miały krytyczny stosunek zachodnie mocarstwa ententy; inaczej sprawa tych ziem by wglądała, dla II RP nie korzystnie, gdyby w decyzjach wersalskich uczestniczyła Rosja; nie uczestniczyła w następstwie socjalistycznej bolszewickiej rewolucji październikowej w 1917 r. w Rosji (przyp. – ZC).

Do ziem wschodnich II RP wносиły roszczenia władze ZSRR; motywowały je etnicznie oraz ideowo rewolucyjnie, pro-socjalistycznie; ale żyło tam też wiele Polaków – na ogół materialnie lepiej sytuowanych. W sumie stwarzało to syndrom sporów radziecko – polskich i odwrotnie. Polacy – z wyjątkiem skupisk – stanowili na tych obszarach mniejszość. Liczebnie więcej było Ukraińców, Białorusinów, Litwinów – zwanych też „tutejszymi”.

Roszczenia terytorialne do ziem wschodnich odrodzonego państwa wносиły władze centralne ZSRR – jego zachodnich republik związkowych. Podobnie roszczenia terytorialne do państwa polskiego wносиły też Niemcy; już okresu Weimarskiej Republiki, a następnie nazistowskiej². III Rzeszy Niemieckiej. II RP była w trudnej sytuacji geopolitycznej; przez jej obszar prowadziły dwa kierunki przeciwstawnych ekspansji: nazistowsko-niemieckiej na wschód i rosyjsko-radzieckiej, bolszewicko-socjalistycznej na zachód. Roszczenia terytorialne wobec Polski – jednych i drugich – stały się dla Polaków dramatem i tragedią w następstwie II wojny światowej.

Do kresów wschodnich II RP wносиł zatem narodowościowe prawa ZSRR. Skończyło to się zbrodnią zwaną katyńską i dramatami żyjących tam Polaków. Zajęcie tych ziem przez ZSRR i wcielenie ich do jego narodowościowych republik spowodowało utrzymywanie się szkodliwego wpływu na stosunki polsko-rosyjskie; bo Rosjanie nadawali ton wielo narodowościowemu ZSRR.

Przyczyny wojenne

Do II wojny światowej dążyła nazistowska III Rzesza Niemiecka. Nie byłoby tragedii Polaków na wschodnich ziemiach II RP, pretekstów do bezprawia i bolszewickich zbrodni, gdyby nie napaść Niemców na Polskę 1 września 1939 r. i wywołanie zarazem przez ich III Rzeszę (nazywaną też Wielkimi Niemcami Drossdeutschland) II wojny światowej.

Przed jej wybuchem prowadzone były sondażowe rozmowy czołowych wojskowych ze strony rządów Wielkiej Brytanii, Francji i ZSRR w sprawie utworzenia wspólnego układu militarnego przeciwko państwo – agresji – (w tym przypadku chodziło o Niemcy).

² Nazizm (pogardliwie) – niemiecki skrót szowinistycznej niemieckiej idei narodowego socjalizmu (Nationalsozialismus) okresu hitlerowskiego: hitleryzm, (przyp. – ZC)

Strona radziecka widziała możliwość swego w nim udziału, postawiła jednak warunek przepuszczenia Armii Czerwonej przez Polskę, aby mogła wejść w bojowy kontakt z wojskami niemieckimi.

Rząd polski – nawet oficjalnie nie pytany – na to się nie godził. Chodziło o wschodnie obszary II RP. Politycy polscy uważali, że gdy Armia Czerwona na nie wejdzie, to już nie wyjdzie. Zajęcie tych obszarów przez Armię Czerwoną nastąpiło 17 września 1939 r. na podstawie układu władz radzieckich z nazistowskimi Niemcami. Ziemie te zostały wcielone w skład republik ZSRR; Ukraińcy, Białorusini i Litwini uznali to za wyzwolenie od polskiego na ziemiach tych panowania.

Kłamstwo katyńskie

Groby zamordowanych w Katyniu oficerów polskich odkryli Niemcy okupujący ten obszar ZSRR podczas II wojny światowej. Nadali temu odkryciu międzynarodowy rozgłos – informowali zwłaszcza Polaków, jako o zbrodni radzieckiej – bolszewickiej. Wobec masowych, niemieckich zbrodni nazistowskiego ludobójstwa, informacje te miały zarazem cechy hipokryzji, bowiem propaganda III Rzeszy Niemieckiej wojnę z ZSRR motywowała zwłaszcza walką z komunizmem.

Kto był rzeczywistym sprawcą zbrodni w Katyniu nie było dla Polaków, przez cały okres urzędowego kłamstwa tajemnicą. Nie mogli też mieć do tego wątpliwości przywódcy zachodnich mocarstw Koalicji Antyfaszystowskiej; ale udział w niej ZSRR miał dla nich nadrzędne, od prawdy, znaczenie w II wojnie światowej.

W czasach PRL oficjalne wytknięcie tej zbrodni władzom ZSRR ustępowało tzw. interesom narodowym w podzielonym świecie (trzeba było czasu i przemijania). Polsce zależało szczególnie na radzieckich gwarancjach granicy zachodniej PRL. „Katyń” – był tematem, o którym się „głośno” nie mówiło. Oficjalnie zakłamywana kwestia sprawców zbrodni katyńskiej nie oznaczała jednak jej zapomnienia, a każde kolejne zmiany w naszej społeczno-politycznej rzeczywistości przydawały wiedzy o dramatach rodaków z byłych kresów wschodnich II RP nowych jakości. Dotyczyło to również zbrodni katyńskiej. Dość wspomnieć, iż pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. została zorganizowana w Katyniu, w kolejną rocznicę mordu na polskich oficerach, oficjalna uroczystość żałobna – z udziałem przedstawicieli kadry zawodowej Wojska Polskiego. W końcu władze ZSRR uległy staraniom strony polskiej i oficjalnie

potwierdziły rzeczywistych sprawców zbrodni, przekazując część historycznych dokumentów tej sprawy.

Syndrom Katyński

Kwestia polskich kresów wschodnich II RP legły zatem u źródeł sprzeczności między Polską i ZSRR, które dla Polaków przejawiały się kompleksem tragedii i dramatów określanym „Katyniem”. Rzutują one psychologicznie – nadal negatywnie na stosunki polsko-rosyjskie. Rozsądek sprzyjać powinien potrzebie duchowej poprawie tych stosunków – do czego zda się dążą i sami Rosjanie.

Katyn (nazwa leśnego rosyjskiego osiedla) stał się – wiadomo – symbolem zamordowania tam i w innych miejscowościach republik ZSRR około 15 tysięcy oficerów polskich internowanych we wrześniu 1939 r., po zajęciu przez Armię Czerwoną wschodnich i ówczesnej Polski i wcieleniu ich przez władze ZSRR do jego zachodnich republik. Razem – w zasadzie w 1940 r. i do połowy następnego roku zamordowanych zostało ponad 22 tysiące Polaków przez funkcjonariuszy NKWD – z nakazu i za wiedzą kierownictwa ówczesnego rządu ZSRR. Wszelako winę za to ponoszą również władze tychże radzieckich republik.

Motywy wymordowania oficerów Polskich internowanych na zajętych przez Armię Czerwoną ziemiach wschodnich II RP – nie wziętych do niewoli, bo Polska wojny z ZSRR nie podjęła³, było barbarzyństwem przerastającym ludzką wyobraźnię – zaprzeczającym głoszonym w ZSRR ideałom człowieczeństwa.

Doszły do tej zbrodni deportacje kilkaset tysięcy Polaków na Syberię oraz inne odległe obszary ZSRR – gdzie również wielu z nich straciło życie. W zmiennych kolejach wojny – po napaści Niemiec na Związek Radziecki – część z nich wyszła z ZSRR (na zachodni front) w ramach utworzonej w ZSRR Armii dowodzonej przez generała Władysława Andersa; cześć znalazła się w 1 Armii Wojska Polskiego (na froncie wschodnim) którą dowodził generał Zygmunt Berling; pozostali wrócili po wojnie z tych deportacji do Polski.

³ Wojskowo i politycznie rozsądna była decyzja marszałka Polski Edwarda Rydza Rydza-Śmigłego – jako naczelnego dowódcy Wojska Polskiego – nie podejmowania walki z Armią Czerwoną; zbrojny opór nie miał szans, a pogorszyłyby jeszcze sytuację żyjących na kresach wschodnich II RP Polaków (przyp. – ZC).

Zatem wszystkie w zasadzie bezprawia wobec Polaków głównie w pierwszych dwóch latach II wojny światowej nastąpiły po zajęciu we wrześniu 1939 roku przez Armię Czerwoną wschodnich obszarów II RP. Władze ZSRR prześladowały głównie tych Polaków, którzy opowiadali się za przynależnością tych ziem do Polski – bądź byli o to posądzeni, przeciwników ustroju i systemu radzieckiego (funkcjonariusze państwowi II RP, inteligencja kresowa, nauczyciele osadnicy i inni). Obok propagandowych motywów poszerzania obszarów objętych rewolucją socjalistyczną bolszewickiego wzoru, miało to w istocie motywy narodowościowe i terytorialne.

Podczas niemieckiej okupacji radzieckiej Ukrainy w II wojnie światowej, nacjonałiści ukraińscy mordowali masowo żyjących tam Polaków. Wprawdzie zbrodnie ich miały inne motywacje, metody i zakres, wszelako w aspekcie narodowych skutków były podobnie do radziecko-bolszewickich; jednym i drugim przyświecała wola ograniczania żywiołu polskiego na byłych ziemiach wschodnich II RP.

Ale władze ZSRR prześladowały już Polaków w okresie poprzedzającym II wojnę światową, żyjących na wschodnich obszarach przedrozbiorowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów Polski i Litwy – wielu również z nich pozbawiono życia. Przewodzili w tym procederze populistycznie nastawieni nacjonałiści rosyjscy i rusofile. Ten negatywny stosunek do Polaków żyjących w ówczesnym ZSRR, niezależnie od propagandowej prokomunistycznej demagogii o socjalistycznej, międzynarodowej rewolucyjnej i solidarności proletariackiej, miał – mimo wszystko – podłoże wielkorusyjskiego nacjonalizmu.

Nie bez przyczyny powodów decyzji władz naczelnych ZSRR, o wymordowaniu internowanych oficerów polskich upatruje się również w odwecie za klęskę poniesioną przez Rosję Radziecką w wojnie z Polska w 1920 r. Nie bez racji, przytacza się również obawy ówczesnych władarzy Kremla, że owi internowani w ZSRR oficerowie polscy po uwolnieniu mogliby potencjalnie tworzyć, nawet w warunkach okupowanego kraju, kadry polskich formacji wojskowych do wojny niemiecko – sowieckiej, która była oczywista i się zbliżała.

Przed napaścią na Polskę władze Niemiec proponowały rządowi polskiemu udział Polski w wojnie przeciwko ZSRR. Za udział ten i poprawki na korzyść Niemiec zachodniej granicy Polski oraz zgodę na włączenia Wolnego Miasta Gdańska do III Rzeszy. Niemcy obiecywali Polsce nabytki terytorialne na zdobytych obszarach ZSRR – Ukrainy, nawet aż po Morze Czarne! Obłudnie, bo w ich – zmienianym często – „Generalnym Planie Wschodnim” (Generalplan Ost) istnienia Polski raczej nie przewidywano. Rząd Polski propozycje

te odrzucił – zarówno, że to byłaby agresja, jak i z przyczyn narodowościowych. I o tym władze ZSRR nie mogły nie wiedzieć. Polska nie kolaborowała z Niemcami.

Istnieje nieodzowna potrzeba retrospektywnych, obiektywnych badań nad stosunkami wewnętrznymi ZSRR i polsko-rosyjskimi. Skłaniają do tego również jawiące się nowe możliwości. Badania te prowadzone są już wspólnie z Rosjanami⁴, pomocne mogą też być i z historykami krajów byłych zachodnich republik ZSRR – ale bez wzajemnych nacjonalistycznych fobii i historycznej pamiętliwości.

Rosjanie potrzebują przebaczenia

Kilka dni przed katastrofa smoleńską – jak pamiętamy – odbyły się w Katyniu – należącym do federacyjnej Rosji, uroczystości dla upamiętnienia 70 rocznicy masowych zabójstw oficerów Polskich. Były one zorganizowane przez stronę rosyjską – choć uczestniczyła w niej i strona polska.

W Rosji dokonane zostały zasadnicze przemiany ustrojowe charakteru liberalnego; ale te niezbędne charakteru narodowo-psychologicznego wymagają dłuższego czasu – także przemijania. Władze współczesnej Rosji – jej liderzy prezydent Dimitrij Miedwiediew, jego poprzednik, a obecnie premier rządu rosyjskiego Władimir Putin prowadzą wytrwałe działania, usuwające pozostałości również psychologiczne, bolszewickiego ustroju i systemu określanych stalinizmem.

To niełatwy proces również obiektywnej historycznej oceny ZSRR, zbrodni NKWD w tym także dokonanych na Polakach. To istotny warunek budowy nowej Rosji w Europie, a w tym jej bardzo istotnych dobrych stosunków z Polską – Rosjanie pragną tego i z przyczyn moralnych.

Organizatorem wymienionej wyżej uroczystości katyńskiej był premier rządu Rosji Władimir Putin. To że władze współczesnej Rosji powierzyły mu tę rolę miało logiczne uzasadnienie. W. Putin jest politykiem sprawnym, światłym, cieszącym się wysokim autorytetem wśród Rosjan; był kolejno dwukrotnie wybranym przez nich prezydentem. W końcowej dekadzie ZSRR – jako jeszcze młody funkcjonariusz NKWD pełnił w ramach tej instytucji służbę zagraniczną – również w RFN; jest więc obyty z liberalizmem Zachodniej

⁴ Funkcjonuje już wspólna komisja historyków Rosji i Polski do spraw trudnych, (przyjp. – ZC).

Europy; ale zna też bezprawia dokonywane przez NKWD w ZSRR – systemu autokratycznego – nazywanym eufemistycznie stalinizmem. To negatywne określenie sprzyja wzrastającemu odcinaniu się społeczeństwa rosyjskiego od rzeczono autokratycznego systemu, w który ono i masowo uczestniczyło, wspierało, ale zarazem i od niego cierpiało; obłęd – choć podobny jak w każdej rewolucji. Władimir Putin rozsądnie ale zdecydowanie rozprawia się ze spuścizną tego autokratycznego i autorytarne bezprawia a zarazem i z mitem stalinizmu; jest również zwolennikiem pojednania z Polakami.

We wspomnianej żałobnej uroczystości partnerem – premiera Rosji Władymira Putina mógł być – i z formalnego punktu widzenia – premier rządu polskiego Donald Tusk; nie zaś prezydent RP Lech Kaczyński, którego partnerem mógłby być tylko prezydent Rosji Dimitr Miedwiediew. Jeżeli zatem kierujący polityką Rosji organizowanie 70 rocznica obchodów katyńskich powierzyli W. Putinowi to takt polityczny wymagał uszanowania ich decyzji.

Według informacji podanych w mediach, przybyć miało z Polski na tę drugą, losowo niedoszłą uroczystość z Prezydentem RP – głównie kolejną – około 400 osób, w tym ze Stowarzyszenia „Rodzina Katyńska” – uczuciowo związanych z ofiarami bolszewickiego barbarzyństwa. Byłoby korzystniej dla Polski, gdyby przybyli oni 7 kwietnia, gdy stroną polską w tych obchodach prezentował premier III RP Donald Tusk. Ale na to trzeba było właściwej politycznie wyobraźni.

Prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew nie przewidywał swej obecności w Katyniu wraz z prezydentem Polski Lechem Kaczyńskim; (Może Rosjanie mieli do tej drugiej imprezy sceptyczny stosunek – bo deprecjonowała pierwszą); wyznaczył swojego przedstawiciela – może i politycznie znaczącego polityka.

Chyba stronie polskiej – organizatorom owej drugiej uroczystości katyńskiej, zabrakło wyobraźni polistrategicznej i właściwego poczucia państwowo-narodowej powagi oraz troski o godność osoby prezydenta własnego państwa. Można było odnieść wrażenie, że inicjatorzy zorganizowania przez Kancelarię Prezydenta RP tej dublującej w istocie Uroczystości Katyńskiej, dla upamiętnienia 70 rocznicy mordu oficerów polskich w tej miejscowości leśnej nieopodal Smoleńska – ale z udziałem Prezydenta RP i przy współuczestnictwie Stowarzyszenia „Rodzin Katyńskich” – zakładali, iż „przycmi” ona politycznie organizowaną parę dni wcześniej (7. kwietnia) żałobną Uroczystość Katyńską poświęconą tej samej rocznicy, którą organizowali Rosjanie i kierował nią – jak wspomniano – premier Rosji Władimir Putin.

Trudno też oprzeć się refleksji, że motywowana patriotycznie, nieszczęśliwa w skutkach podróży Prezydenta III RP do Katynia miała przynieść społecz-

no-psychologiczne następstwa charakteru wyborczego; korzystne osobiście dla Lecha Kaczyńskiego i partii, której był stronnikiem. Praprzyczyna smoleńskiej tragedii ma aspekt polityczny; tkwi w samym zamyśle idei tej – jakby konkurencyjnej – kolejnej w ciągu 3 dni uroczystości żałobnej w Katyniu.

Zgódźmy się, że uczestniczenie w miejscach polskich „Golgot” w ówczesnym ZSRR, z przyczyn moralno-etycznych i dla godnej pamięci pomordowanych tam rodaków, nie powinno stwarzać – nawet pozorów – rywalizacji politycznych adversarzy współczesnej Polski; a taką ideową rywalizacją jawi się obiektywnie rzeczony tragiczny lot prezydenta Lecha Kaczyńskiego do Smoleńska w dniu 10 kwietnia 2010 r.